



Gazetka szkolna

klasy 3 C



W tym numerze przeczytasz:

Wydarzenia szkolne

Zdamy relację z najważniejszych lutowych i marcowych wydarzeń w naszej szkole.



Nasz patron

Przybliżymy Wam postać patrona naszej Szkoły - Józefa Jaworskiego.



Wywiad z Panią Dyrektorką

Poprosiliśmy Panią Dyrektorkę Izabelę Marciniak, by opowiedziała nam o swoich marzeniach, planach i pracy w naszej Szkole.



Nasze hobby

Dowiecie się od nas, co najbardziej kochamy w jeździe konnej.



Coś dla moła książkowego

Opowiemy Wam o książkach, których czytanie przynosi nam przyjemność.



Coś słodkiego, coś pysznego

Słodkie małe co nieco - dla miłośników Minecrafta i nie tylko.



Money, money, money

Przedstawimy Wam ciekawostki o naszych polskich banknotach. Na pewno o tym nie wiedzieliście!



Kronika szkolna

Walentynki w naszej szkole

Jagoda Owczarek

16 lutego w naszej szkole działała poczta walentynkowa. Była to świetna okazja, aby przekazać kolegom, koleżankom oraz nauczycielom miłe słowa i drobne kartki walentynkowe.

Uczniowie mogli wcześniej przygotować walentynki i wrzucić je do specjalnej skrzynki. Następnie uczniowie starszych klas posegregowali je i wcielili się w rolę walentynkowych listonoszy, aby dostarczyć je do adresatów.

Wiele osób z niecierpliwością czekało na swoją kartkę, a na twarzach uczniów często pojawiał się uśmiech i radość. Dzięki temu wydarzeniu w szkole zapanowała bardzo miła i życzliwa atmosfera. Poczta walentynkowa była wspaniałą okazją do okazania sympatii, przyjaźni oraz sprawienia komuś przyjemności drobnym gestem.

Powitanie wiosny w Kolorowy Piątek

Wojciech Wraga-Marciniak

W piątek 20 marca 2026 r. świętowaliśmy pierwszy dzień astronomicznej wiosny. Klasy mogły się ubrać w wylosowane kolory. Nasza klasa miała przyjść w różowych i szarych ubraniach. Robiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcia. Kalendarzowa wiosna rozpoczyna się 21 marca.

Jedną z tradycji powitania wiosny jest topienie marzanny. To słomiana kukła, którą wrzuca się do jeziora lub rzeki. To symbol pożegnania zimy.

21 marca uczniowie szkół chętnie świętują Dzień Wagarowicza. Wolą spędzać go na świeżym powietrzu niż siedzieć w ławkach w szkole. Nauczyciele muszą wtedy wstawiać wiele nieobecności do dziennika.



Kronika szkolna

Patron naszej szkoły - Józef Jaworski Kaja Joachimiak

Każda szkoła ma swojego patrona – osobę, która swoim życiem i postawą może być wzorem dla uczniów. Patronem naszej szkoły jest Józef Jaworski – wybitny sportowiec, architekt oraz patriota, który swoją pracą i odwagą zapisał się w historii Polski.



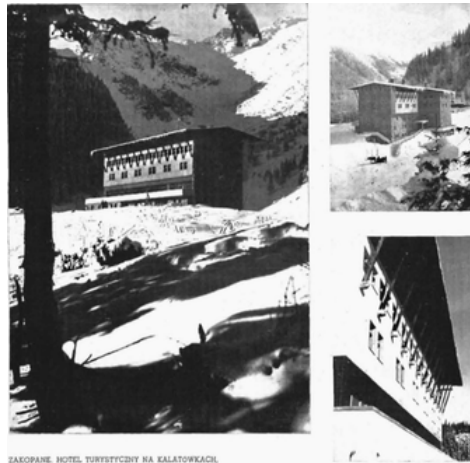
Źródło zdjęcia: <https://olimpijski.pl/olimpijczycy/jozef-jaworski/>

Józef Jaworski urodził się 19 października 1903 r. w Zgierzu. Już od młodych lat interesował się sportem, szczególnie lekkoatletyką. Dzięki ciężkiej pracy i talentowi szybko stał się jednym z najlepszych biegaczy średniodystansowych w Polsce. Reprezentował barwy klubu AZS Warszawa i odnosił liczne sukcesy na zawodach krajowych i międzynarodowych.

Do jego najważniejszych osiągnięć sportowych należało zdobycie w 1924 r. mistrzostwa Polski aż w trzech konkurencjach: w biegu na 800, 1500 i 3000 metrów. Był także wielokrotnym rekordzistą kraju oraz reprezentantem Polski na igrzyskach olimpijskich. Startował w igrzyskach w Paryżu w 1924 r. oraz w Amsterdamie w 1928 roku w biegach na 800 i 1500 metrów.

Kronika szkolna

Józef Jaworski nie był jednak tylko sportowcem. Był także zdolnym architektem. Ukończył studia na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. Jednym z jego najbardziej znanych projektów był budynek schroniska na Kalatówkach w Zakopanem. Pokazuje to, że potrafił łączyć pasję do sportu z nauką i pracą zawodową.



ZAKOPANE. HOTEŁ TURYSTYCZNY NA KALATÓWKACH.
fot. Wł. Włoch, J. Jędrzejko.
https://www.archimemory.pl/pokaz/jozef_jaworski,17322

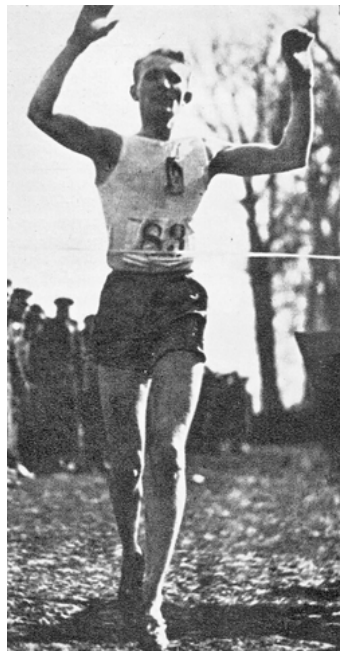
Ciekawostką jest to, że w swojej karierze Jaworski ustanowił aż dziesięć rekordów Polski i zdobył osiem złotych medali mistrzostw kraju. Był również bardzo aktywnym członkiem środowiska architektów i należał do Stowarzyszenia Architektów Polskich.

Józef Jaworski był także wielkim patriotą. W 1939 r. został powołany do wojska i brał udział w obronie polskiego wybrzeża. Zginął 19 września 1939 r. podczas walk na Helu. Został pochowany na cmentarzu na Oksywiu jako jeden z bohaterów obrony Polski.

Postać Józefa Jaworskiego pokazuje, że można łączyć różne pasje – sport, naukę i służbę ojczyźnie. Jego życie jest dowodem na to, że dzięki wytrwałości i pracy można osiągnąć wiele, a jednocześnie pozostać człowiekiem oddanym innym i swojemu krajowi. Dlatego właśnie jest patronem naszej szkoły i inspiracją dla kolejnych pokoleń uczniów.



Nieznany autor, Public domain, via Wikimedia Commons



Nieznany autor, Public domain, via Wikimedia Commons



Zródło zdjęcia: <https://szkolasport.pl/patron-szkoly,35.pl>

Nasza rozmowa z...

Wojciech Orłowski

Wywiad z Panią Dyrektorką Izabelą Marciniak



Wojciech Orłowski: Jakie były Pani marzenia w dzieciństwie?

Izabela Marciniak: W dzieciństwie marzyłam o tym, żeby zostać lekarzem i leczyć dzieci. Troska o innych i empatia były mi zawsze bliskie. Przejmowałam się, gdy ktoś z mojego najbliższego otoczenia był chory. Pamiętam, że już jako mała dziewczynka bawiłam się w „szpital” – moje pluszaki były pacjentami, a ja starałam się je „ratować”, wymyślając różne lekarstwa i zabiegi.

Z takich marzeń możliwych do zrealizowania pamiętam ogromną chęć posiadania lalki, która naśladowała płacz, a także prowadzona za rękę stawiała kroki. W czasach, kiedy byłam dzieckiem, kupienie takiej lalki było niezwykle trudnym wyzwaniem dla moich rodziców, ponieważ z reguły w sklepach był bardzo mały wybór zabawek dla dzieci. Wspominając tamte lata, z radością mogę powiedzieć, że w końcu dostałam taką lalkę. Moje małe dziecięce marzenie spełniło się.

Co zachęciło Panią do pracy w szkole?

Prawdę mówiąc trafiłam do swojej pierwszej pracy w szkole trochę przez przypadek. Studiując na Politechnice Łódzkiej zdobyłam zawód inżyniera i początkowo planowałam rozpocząć pracę w przemyśle, zgodnie z kierunkiem mojego wykształcenia. Wydawało mi się to wtedy najbardziej oczywistą drogą. Jednak pewnego dnia dowiedziałam się, że szkoła znajdująca się w pobliżu mojego ówczesnego miejsca zamieszkania, poszukuje nauczyciela chemii. I tak właśnie zaczęła się moja przygoda ze szkołą. Już po pierwszym miesiącu pracy z uczniami zrozumiałam, że to jest to, co naprawdę chcę robić w życiu. Kontakt z młodymi ludźmi, możliwość przekazywania wiedzy i obserwowanie ich postępów dawały mi ogromną satysfakcję i poczucie sensu. Wtedy uświadomiłam sobie, że nauczanie to nie tylko zawód, ale także pasja, którą chcę rozwijać przez kolejne lata.

Czy lubi Pani swoją pracę?

Bardzo lubię swoją pracę, wiele radości i miłych chwil przynosi mi codzienna współpraca z uczniami. Ogromną satysfakcję daje mi obserwowanie, jak uczniowie się zmieniają – od niepewnych i zagubionych po odważnych, samodzielnych i ciekawych świata. Ten moment, gdy ktoś nagle mówi „już rozumiem!”, potrafi być dla mnie największą nagrodą. Poza tym, moja praca nigdy nie jest monotonna. Każda klasa jest inna, każdy dzień przynosi nowe wyzwania i historie. Dzięki temu ciągle się rozwijam, uczę się cierpliwości, kreatywności i patrzenia na świat z różnych perspektyw. I właśnie to sprawia, że mimo trudności, ta praca daje mi dużo radości i poczucia sensu.

Nasza rozmowa z...

Jakie są Pani pasje?

Moją pasją są przede wszystkim wycieczki i zwiedzanie nowych miejsc. Bardzo lubię poznawać różne kultury, odkrywać ciekawe zakątki i poszerzać swoją wiedzę o świecie. Każda podróż to dla mnie nowe doświadczenia i inspiracje – zarówno te dalekie, jak i bliższe, bo często okazuje się, że najciekawsze miejsca znajdują się tuż obok nas. Podczas wyjazdów staram się nie tylko zobaczyć jak najwięcej, ale też zrozumieć historię i tradycje odwiedzanych miejsc.

Cenię sobie także czytanie książek, ponieważ takie chwile pozwalają mi się zrelaksować, rozwijają wyobraźnię i dają możliwość spojrzenia na wiele spraw z innej perspektywy. Lubię sięgać po różne gatunki – od powieści obyczajowych po książki rozwijające wiedzę. Czytanie jest dla mnie chwilą wyciszenia i odpoczynku po intensywnym dniu pracy. Równie ważny jest dla mnie czas spędzony z najbliższymi – to właśnie on daje mi najwięcej radości i poczucie bezpieczeństwa. Wspólne rozmowy, spacerowanie czy nawet zwykłe codzienne chwile są dla mnie bardzo cenne. Dzięki nim mogę naładować energię i zachować równowagę między pracą a życiem prywatnym.

Czy ma Pani zwierzątko? Jeśli tak to jakie?

Aktualnie nie posiadam żadnego zwierzątka, choć przyznam, że w niedługim czasie zamierzam to zmienić. Mój wybór jest jedyny i oczywisty – pies. W przeszłości członkami mojej rodziny były: rybki akwariowe, chomiki syryjskie, świnka morska i dwukrotnie psy. Z tymi ostatnimi byłam związana najbardziej, mając psa zawsze odczuwałam bezwarunkową miłość i przywiązanie. Dla mnie pies to wierny towarzysz, potrafi poprawić nastrój w trudnych chwilach, a jego obecność zawsze działała na mnie uspokajająco.

Jak najczęściej spędza Pani przerwy?

Najczęściej przerwy między lekcjami spędzam bardzo aktywnie, ponieważ jako nauczyciel i wicedyrektor szkoły podstawowej, mam wtedy sporo obowiązków. Często wykorzystuję ten czas również na krótkie rozmowy z uczniami – czasem pomagają one rozwiązać drobne konflikty, a czasem są po prostu okazją do lepszego poznania ich potrzeb i problemów. Zdarza się też, że w przerwach konsultuję się z nauczycielami, omawiam bieżące sprawy organizacyjne albo szybko sprawdzam dokumenty. Choć przerwy mogłyby być chwilą odpoczynku, w praktyce są dla mnie ważnym momentem pracy, który pozwala zadbać o dobrą atmosferę i sprawne funkcjonowanie szkoły.

Od ilu lat jest Pani Dyrektorką?

Funkcję wicedyrektora do spraw pedagogicznych pełnię od 7 lat.

Jaki sport Pani lubi?

Szczególną miłością obdarzyłam sporty zimowe. Co roku, wspólnie ze swoimi najbliższymi, wyjeżdżam na narty. To sport, który daje mi ogromną radość i pozwala na chwilę oderwać się od codziennych obowiązków. Uwielbiam uczucie swobody podczas zjazdu oraz kontakt z naturą – ośnieżone góry i świeże powietrze mają w sobie coś wyjątkowego. Jazda na nartach to dla mnie nie tylko forma aktywności fizycznej, ale także sposób na relaks i regenerację. Dzięki niej mogę nabrać energii i wrócić do pracy z nową motywacją.

Jaki przedmiot lubiła Pani będąc uczennicą, a który nie?

Trudno jednoznacznie wskazać przedmiot, który lubiłam najbardziej albo najmniej, ponieważ będąc uczennicą, właściwie wszystkie sprawiały mi przyjemność. Każdy z nich był na swój sposób ciekawy i wnosił coś wartościowego – jedne rozwijały logiczne myślenie, inne wyobraźnię czy kreatywność. Dzisiaj myślę, że wiele zależało także od nauczycieli i atmosfery panującej na lekcjach, dlatego zawsze starałam się podchodzić do każdego przedmiotu z otwartością i ciekawością. Dzięki temu nauka była dla mnie jeszcze bardziej interesująca i satysfakcjonująca.

Bardzo dziękuję za złożenie propozycji udzielenia krótkiego wywiadu oraz umieszczenia go w szkolnej gazetce. To dla mnie ogromna radość i zaszczyt, że mogłam podzielić się swoimi doświadczeniami oraz pasjami ze szkolną społecznością. Jestem przekonana, że takie inicjatywy pomagają budować więź między nauczycielami a uczniami oraz pokazują, że każdy z nas ma swoją historię, która może inspirować innych.

Dział historyczny

Polskie banknoty obiegowe

Konrad Koroch

Polskie banknoty obiegowe z serii "Władcy Polski" (10-500 zł) zaprojektował ręcznie Andrzej Heidrich. Produkowane są w Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych (PWPW) S.A. w Warszawie, a monety obiegowe i kolekcjonerskie – w Mennicy Polskiej w Warszawie. Cały proces, obejmujący produkcję papieru z zabezpieczeniami i druk, odbywa się na zlecenie Narodowego Banku Polskiego (NBP), zapewniając bezpieczeństwo waluty. W przeszłości polskie banknoty drukowano również za granicą (np. w brytyjskiej firmie De La Rue), ale obecnie produkcja jest w pełni zlokalizowana w Polsce. Obecnie w obiegu znajdują się banknoty z serii "Władcy Polski" o nominałach 10, 20, 50, 100, 200 oraz 500 złotych. Oto ciekawostki o nich:



Banknot 10 zł przedstawia Mieszka I, który przyjął chrzest Polski 966 r. Na odwrocie umieszczono wizerunek z czasów wczesnopiastowskich: stylizowany romański portal oraz orła z denara Mieszka I.



Banknot 20 zł przedstawia Bolesława Chrobrego który w 1025 r. koronował się jako pierwszy król Polski. Po prawej stronie portretu znajduje się korona młodego dębu, motywy zaczerpnięty z Drzwi Gnieźnieńskich.



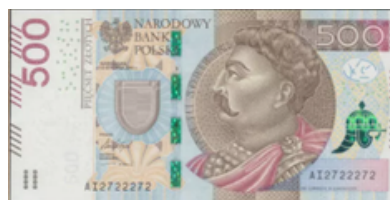
Banknot 50 zł przedstawia Kazimierza III Wielkiego. Po prawej stronie znajduje się litera „K” w koronie, inspirowana monogramem z drzwi katedry na Wawelu.



Banknot 100 zł przedstawia Władysława II Jagiełło. Na banknocie widnieje wizerunek króla Władysława II Jagiełły, a w tle zastosowano ornamentykę gotycką.



Banknot 200 zł przedstawia Zygmunta I Starego. W lutym 2016 r. do obiegu trafił zmodernizowany banknot 200 zł. Zyskał on nowe zabezpieczenia, w tym płynną zmianę barwy złotej na zieloną oraz szachownicę, która porusza się podczas wprawiania banknotu w ruch.



Banknot 500 zł przedstawia Jana III Sobieskiego. Przez długi czas banknot ten był rzadko spotykany. Bankomaty zazwyczaj nie wypłacają 500-złotówek, co sprawiało, że traktowano go jako „banknot widmo”.

Moje hobby

Jazda konna i rysowanie

Aleksandra Tutaj



Każdy z nas ma coś, co sprawia mu radość i pozwala oderwać się od codziennych obowiązków. Dla mnie są to dwie pasje, które w wyjątkowy sposób łączą się ze sobą — jazda konna i rysowanie.

Moja przygoda z jazdą konną zaczęła się kilka miesięcy temu. Od początku wiedziałam, że konie to niezwykle zwierzęta. Kontakt z nimi daje mi wiele emocji — zarówno pozytywnych, jak i tych trudniejszych. Z jednej strony czuję ogromną radość, szczęście i ekscytację, gdy mogę jeździć konno. Z drugiej strony towarzyszy mi też stres i napięcie, ponieważ jazda konna wymaga odwagi, skupienia i zaufania. Są to emocje bardzo silne, czasem wręcz takie, których nie da się opisać słowami. Właśnie dlatego ta pasja jest dla mnie tak wyjątkowa.

Drugą moją pasją jest rysowanie. Interesuję się rysunkiem już jakiś czas. Bardzo lubię przynosić na papier to, co widzę i co mnie zachwyca. Szczególnie chętnie rysuję konie, ponieważ są one nie tylko piękne, ale także pełne wdzięku i charakteru. Od niedawna uczestniczę w kursie rysunku i dobrze sobie radzę, co daje mi jeszcze większą motywację do rozwijania tej pasji.

Obie moje pasje łączą się ze sobą w naturalny sposób. Po zajęciach jeździeckich często wracam do domu zainspirowana i próbuję uchwycić konie na rysunku. Dzięki temu mogę jeszcze raz przeżyć te emocje, które towarzyszyły mi podczas jazdy. Jazda konna daje mi przeżycia, a rysowanie pozwala mi je wyrazić.

Cieszę się, że mam pasje, które nie tylko sprawiają mi przyjemność, ale także uczą mnie cierpliwości, wrażliwości i wytrwałości. To właśnie one pomagają mi rozwijać się i odkrywać siebie.

Nasza biblioteczka

“Misia i jej mali pacjenci. Niespodziewani goście” - Aniela Cholewińska-Szkolik

Liliana Kińska



Misia to wesoła siedmiolatka, która wraz z rodzicami i ukochanym psem Popikiem mieszka w domu z ogródkiem. Jej tata zbudował dla niej drewniany domek na gałęziach starej lipy. To właśnie tam Misia prowadzi lecznicę dla zwierząt. Jej nazwa to “Lipowa Klinika”. Misia pomaga chorym ptakom, królikom, psom i innym zwierzętom. Dziewczynka świetnie sobie radzi, bo ma pewien sekret: rozumie mowę zwierząt. Dziadek Misi jest weterynarzem i często pomaga wnuczce w trudniejszych przypadkach.

Misia ma rude włosy i jest bardzo radosna. Kocha przyrodę i zwierzęta. Podczas przygód Misia uczy się troski o małych przyjaciół, cierpliwości i odpowiedzialności. Dziewczynka pokazuje też, że czas spędzony na świeżym powietrzu jest najlepszą zabawą. Ulubiony deser Misi to kakao z pianką i truskawki. Lubi też zbierać borówki i orzechy laskowe i przyrządzać z nich różne smakołyki.

“Misia i jej mali pacjenci” to seria książek o przygodach dziewczynki i Popika. W opowieści o niespodziewanych gościach poznajemy przyjaciółkę Misi - Ewcię oraz jej szczeniackę Łaciatka.

Podczas wesołej zabawy okazało się, że piesek ma chore uszko. Łaciatek początkowo był nieufny i schował się przed dziewczynkami, ale Misia zdołała z nim porozmawiać i przekonać go, że potrafi mu pomóc. Potrzebna była także wizyta u dziadka Misi, który pomógł wyleczyć chore ucho pieska. Ewcia była bardzo wdzięczna Misi za jej pomoc.

Coś pysznego!

Ciasteczka z glazurowanej terakoty

Wojciech Głuchowski

Jeśli jesteś fanem Minecrafta i jednocześnie lubisz piec ciastka we własnej kuchni, to przepis dla Ciebie! Są to ciastka maślane, których kolory i wygląd zależą tylko od Twojej wyobraźni! Przepis pochodzi z książki "MINECRAFT Zbierz plony, Ugotuj, Zjedz!" autorstwa Tary Theoharis.

Uwaga! Jeśli nie chcesz, żeby Twoje ręce wyglądały jak pomieszanie dirta i tęczy, to załóż gumowe rękawiczki!!! Warto również zabezpieczyć ubrania fartuchem!

Przed pieczeniem przygotuj:

- mikser
- gumowe rękawiczki
- fartuch
- miskę
- folię spożywczą

Składniki:

- 1 kostka miękkiego masła
- 1 szklanka cukru
- 1 łyżeczka ekstraktu waniliowego
- 3 szklanki mąki
- 2 łyżeczki proszku do pieczenia
- ½ łyżeczki soli
- wybrane barwniki spożywcze w żelu



Wykonanie:

1. Utrzyj masło z cukrem w mikserze na puszystą masę.
2. Dodaj jajko i ekstrakt waniliowy, wymieszaj.
3. W osobnej misce wymieszaj sypkie składniki i powoli dodawaj je do masła z jajkiem.
4. Podziel ciasto i powkładaj do osobnych miseczek - po jednej na każdy kolor który chcesz uzyskać.
5. Do każdej porcji ciasta dodaj barwnik (ilość zależy od barwnika i intensywności, którą chcesz uzyskać).
6. Z każdej porcji kolorowego ciasta zrób cienki wałek, następnie połącz je tak aby powstały grube wałki z wymyślonym przez Ciebie wzorem terakoty.
7. Gdy połączyłeś ze sobą wybrane kolory, ściśnij wałeczki ze sobą, by się skleiły.
8. Owiń wałki ciasta folią spożywczą i spłaszcz ich boki tak, aby powstały prostopadłościanny (takie bryły jak w Minecraft wieża z bloków). Możesz to zrobić na przykład deską do krojenia.
9. Włóż ciasto do lodówki na godzinę lub dłużej.
10. Nagrzej piekarnik do 180°C
11. Przygotuj dwie blachy wyłożone papierem do pieczenia
12. Wyjmij ciasto z lodówki. Pokrój na plasty o grubości około 1cm i ułóż na blasze.
13. Piecz 8-10 minut do momentu, aż zaczną się rumienić na brzegach.
14. Wyjmij blaszkę i zostaw kilka minut do ostygnięcia.
15. Ciastka na początku są miękkie - nie przejmuj się! Gdy ostygną, będą twarde i chrupiące.

Smacznego!

Redakcja

Redaktorka naczelna: Marta Węzyk

Sekretarz redakcji: Wojciech Wraga-Marciniak

Projekt okładki: Blanka Orzechowska

Dział sprawozdań: Jagoda Owczarek, Wojciech Wraga-Marciniak

Kronika szkolna: Kaja Joachimiak

Wywiad: Wojciech Orłowski

Dział hobby: Aleksandra Tutaj

Dział kulinarny: Wojciech Głuchowski

Dział czytelniczy: Liliana Kińska

Dział historyczny: Konrad Koroch

Opracowanie i pomoc: Agnieszka Wraga-Marciniak